Cena jed[...]nplarza 25 groszy Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok [...] Lwów, 1. września 1930. Nr. 17.

[G]ŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152-848.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca
Redakcja i Administracja urzęduje codziennie od 17 do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata
roczna . . . . . . zł 6.—
półroczna . . . . . . „ 3.—
kwartalna . . . . . . „ 1.50
miesięczna . . . . . „ —.50

Drogi naszej polityki społecznej.

Polityka społeczna każdego państwa zależna jest od ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej, od potrzeb danego państwa i jego celów. **Ideałem jej — szczęśliwy człowiek w szczęśliwym społeczeństwie** celem wytworzenia odpowiednich warunków, wśród których każda jednostka mogłaby rozwinąć wszystkie swoje siły fizyczne i duchowe i zużytkować je dla dobra społeczeństwa. Dla osiągnięcia tego celu polityka społeczna opracowuje ustawy, stwarza odpowiednie instytucje o charakterze lokalnym, państwowym i międzynarodowym.

Bez przesady czy zarozumiałości powiedzieć możemy, żeśmy na polu polityki społecznej zrobili bardzo dużo. Na tem polu wyprzedziliśmy nawet kraje zachodnie. Może nie wszystkie ustawy są należycie przemyślane i za pochopnie może były tworzone, to jednak nie obniża wartości naszych poczynań społecznych.

Nasza polityka społeczna, tworząc pewne tego rodzaju ustawy, zaczęła je wprowadzać w praktyczne zastosowanie, zaczęła tworzyć instytucje ściśle związane z realnem życiem.

I znowu — niestety — przyznać należy, że niektóre z tych instytucyj nie zawsze dały należną sumę pomyślnych rezultatów, nie zawsze stały się pełnem dobrodziejstwem społecznem.

Weźmy naprzykład Kasy Chorych. Słyszy się utyskiwania — ba — nawet narzekania tak ze strony pracodawców jak pracowników. Same tylko narzekania niezmienią tych instytucyj na lepsze, pożyteczniejsze dla ogółu interesowanych. Należałoby przeprowadzić ścisłą rewizję dotychczasowego stanu. Niech nasze seminarja nauk prawno-społecznych, komisje sejmowe, ministerja, rady miejskie, związki zawodowe zbadają objektywnie ustawy i cyfry, niech przyjrzą się ich działalności, niech porównają nasz stan ze stanem tych samych instytucji zagranicznych, niech zbiorą i terytorjalny materjał wszystkich kulturalnych społeczeństw w tym kierunku a otrzymany materjał, niech przesieją przez sito wiedzy i doświadczenia a otrzymany rezultat stokroć cenniejszy będzie dla **reformatorów**, niż ogólnikowa, na frazesach a nieraz na demagogji oparta krytyka zwolenników i przeciwników.

Krytyczna ocena dokonanych prac — oto jeden z najkonieczniejszych postulatów naszej polityki społecznej.

Posiadając ustawy i instytucje społeczne to jeszcze nie wszystko, to jeszcze nie koniec naszych prac.

Ciężar polityki społecznej przenosząc się z ciał parlamentarnych do instytucji rządowych i samorządowych, do związków zawodowych i różnych stowarzyszeń, wymaga tam całego zastępu wyszkolonych pracowników, którzy mają suchym — nieraz — literkom prawa nadać życie i kierunek, którzy muszą być istotnymi t. j. myślącymi i czującymi społecznikami. A takich właśnie nam brak społeczników. Przyjęło się u nas fałszywe przekonanie, że wszyscy — wszystko wykonać potrafią — byle tylko mieli odpowiedni zasób woli.

Nie myślimy o specjalizacji, popieramy zgubny dyletantyzm — źródło wiele przewin społecznych.

Pracownicy - specjaliści nie wyrosną jak grzyby po deszczu. Potrzebne są specjalne uczelnie, kursy, zjazdy i odpowiednia fachowa literatura. Bez posiadania całej armji specjalistów - pracowników wiele poważnych reform ulegnie spaczeniu a dobre ustawy pozostaną martwemi literami.

Kto miałby zająć się wyszkoleniem pracowników?

Nie możemy tej pracy wkładać na barki państwa. Do tej pracy winne stanąć związki komunalne i zawodowe i organizacje społeczne.

Wyszkolenie pracowników — fachowców — to drugi konieczny warunek powodzenia naszej polityki społecznej.

Stokroć większą plagą niż brak odpowiednich pracowników - fachowców jest społeczne nieuctwo mas. Trzeba za pomocą odpowiedniej propagandy podnieść stopień uświadomienia społecznego, trzeba, aby najszersze warstwy zrozumiały zasadniczo ewolucyjną linję naszej polityki społecznej, trzeba, aby wiedziały, o rodzinnem ustawodawstwie społecznem, o jego działaniu, o swoich prawach i obowiązkach.

Dotychczasowa propaganda, zazwyczaj negatywna, nie może pozostawać w rękach czynników destrukcyjno - demagogicznych, które chcą wszystko nagiąć do swojej doktryny i ściągnąć na swoje ciasne, partyjne podwórko.

Wprowadzanie w życie postulatów polityki społecznej nie może być monopolem tej czy innej klasy społecznej, tej czy innej partji, ustawy społeczne powinne wejść w żywy organizm społeczeństwa i stać się jego nierozdzielną cząstką.

Zwalczanie nieuctwa społecznego za pomocą pozytywnej propagandy zdrowych zasad polityki społecznej — oto trzeci postulat.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dalsze prześladowania religijne w Rosji.

Szał antireligijny jaki opanował władze bolszewickie zdaje się dotarł do najmniejszych komórek mózgów satrapów rosyjskich, jakoteż do najdrobniejszych objawów życia rosyjskiego.

Niema wprost w Rosji dziś żadnej dziedziny, z którejby nie tchnęła nienawiść do Boga i prześladowanie Jego wyznawców.

A specjalnie prasa prześciga się wprost w okrutnych bluźnierstwach i walce z Bogiem.

Istnieją liczne wydawnictwa dla różnych narodowości, zamieszkujących Rosię, w ich językach, aby w tej walce zatruć wszystkich równocześnie.

Z żalem musimy przyznać, że i nasz język polski zmuszony jest partycypować w tych ohydach. Oto w Moskwie wydawane jest pismo w języku polskim p. t. „Wojujący Bezbożnik“, w którego skład redakcji weszli: syn naszego pisarza, Przybyszewski, Bruno Jasieński, autor powieści francuskiej „Palę Paryż“, za którą został wydalony z Francji, były warsztatowiec kolejowy z Przemyśla i poseł komunistyczny na Sejm w Warszawie Łańcucki oraz żyd Feliks Kohn, były organizator rewolucji i satrapa Węgier a obecnie również prezes nowoutworzonej organizacii pod nazwą: **„Centralna Sekcja antykatolicka“.**

„Osservatore Romano“ w ostatnich numerach zajmuje się nowemi objawami prześladowania religijnego w Rosji i opierając się na bogatym materjale informacyjnym wylicza nazwiska aresztowanych w ostatnich tygodniach księży katolickich pochodzenia polskiego. niemieckiego. litewskiego i łotewskiego. Kogo sowjety nie mogą dostać w swoje ręce, tego starają się unieszkodliwić przy pomocy wszelkiego rodzaju podłości i kłamstw.

Oryginalne listy, którym udaje się dotrzeć z Rosji do Watykanu, malują niewypowiedziane cierpienia ludu rosyjskiego. Rodzice nie rzadko stawiają sobie straszne pytanie: Zezwolić, by dzieci, popadły w niewiarę, okrutną nędzę i by weszły na drogę wszelakich występków, czy też lepiej umrzeć razem z niemi. Liczba samobójstw w państwie bolszewickiem jest tak wielka, że urzędowe statystyki mądrze ją przemilczają. Dnia 2-go lutego pewien fotograf żydowski w Moskwie skazany został na 5.000 rubli kary za to, że modlił się. Nim przyszedł komornik nieszczęśliwy żyd powiesił się. Tego samego ranka znaleziono trupy 17-tu innych samobójców. Rozpacz ludności pod brutalną tyranją komunistów jest bezgraniczna. Ze szczególnem okrucieństwem prześladowana jest mniejszość polska z powodu rzekomego szpiegostwa na rzecz Polski. Granicę polsko-rosyjską przekraczają stale uciekinierzy, dla których życie w „raju bolszewickim“ stało się nie do zniesienia.

„Osservatore Romano“ zaznacza, że sowjety przy pomocy tych okropności chcą zmusić ludność do ateizmu i że pewni „przyjaciele ludu“ w innych krajach Europy ciągle jeszcze twierdzą, że w Rosji niema żadnego prześladowania religji. A tymczasem związek bezbożników wojujących zapowiada, że wkrótce przy pomocy swych metod obejmie 17 miljonów ateuszów dorosłych i 18 miljonów niewierzących dzieci w wieku od 8 do 14 lat.

W urzędowej statystyce z kwietnia r. ub. figuruje jednak tylko 600.000 bezbożników. Organ ich, ilustrowany tygodnik p. t. „Bezbożnik“, wychodzi w 300 tysiącach egzemplarzy. Prawie wszyscy jego abonenci zmuszani są do prenumeraty pod naciskiem władz. Pilnej czujności rządów i społeczeństw innych państw wymaga zapowiedź, że radjo sowjeckie jeszcze gorliwiej będzie służyło propagandzie niewiary.

„Osservatore Romano“ słusznie dodaje, że prawda, pomyślność narodu, najprostsza moralność, utrzymanie cywilizacji — wszystko to dla związku bezbożników nie ma najmniejszej wartości. Dowodem tego jest urzędowa taryfa za spędzanie płodu, która za tę „operację“ przewiduje 40 rubli.

Jednakże mimo wszystko wiara w duszy umęczonego ludu rosyjskiego nie gaśnie. Świadczą o tem listy, które nadchodzą do Watykanu.

W ostatnich numerach rosyjskiego dziennika paryskiego „Poslednija Nowosti“, organu prof. Milukowa, publikowane są nowe dokumenty o stanie prawosławnego i katolickiego kościoła w Rosji. Dokumenty te mają nadzwyczajne znaczenie, ponieważ przynoszą sprawy, które dotychczas nie były wogóle znane i które pochodzą od osób, stojących pod względem wiarygodności ponad wszelkie podejrzenia. Nazwiska autorów tego memorjału nie mogą ze zrozumiałych przyczyn być podane, ponieważ dotychczas żyją w swej „socjalistycznej“ ojczyźnie. Są to przedstawiciele wysokiej hierarchji rosyjskiej, a list ich ma charakter polemiki ze smutnej pamięci oświadczeniami metropolity Sergjusza.

Z treści tych dokumentów podkreślamy przedewszystkiem słowa wdzięczności wobec Ojca św. i pełne uznanie dla Jego szlachetnych zamiarów i Jego realnej pomocy dla ludu rosyjskiego, osiągniętej ruchem protestu w Europie. Memorjał przedstawia dalej całe wyrafinowane napaści przeciw Kościołowi i stały jego ucisk.

„Przygotowanie nowego szeregu duchowieństwa — piszą autorzy — jest w Rosji zupełnie niemożliwe. W roku 1923 zniesione zostały wszystkie zakłady teologiczne, a od tego czasu pomimo wszelkich niezliczonych próśb i ścisłego brzmienia ustawy o rozdziale, nie udzielono pozwolenia na otwarcie nowych uczelni. Rząd poświęca szczególną uwagę „problemowi kadrów“ duchowieństwa i prowadzi jego statystykę według wieku. Według urzędowych danych oddziału wyznań przy komisarjacie ludowym dla spraw wewnętrznych przekroczyło już 50 proc. wszystkich księży 50-ty rok życia, 35 proc. jest 40 — 50 letnich, 20 proc. między 30 a 40, a tylko 5 proc. jest niżej 30 lat. W ten sposób musi według zdania komisarjatu ludowego dla spraw wewnętrznych ilość duchowieństwa wszystkich wyznań w przeciągu lat 20 zniżyć się do 50 proc., ponieważ starsi wymrą, a ilość młodszych jest bardzo mała. Z tego oczywiście wypływa, że bezpośrednim celem rządu musi być uniemożliwienie przygotowania nowych szeregów duchowieństwa“.

Kościoły są wywłaszczone przez rząd, a gminy wyznaniowe płacić muszą opłaty za używanie oraz za asekurację. Są to najlepsze środki niesłychanego gnębienia religji. Każdy kościół oceniony jest na pewną sumę, a przed rokiem 1929 trzeba było płacić jednego rubla asekuracji z każdego tysiąca ceny oszacowania. Dzisiaj jest cena oszacowania podniesiona w dwójnasób, a premję asekuracyjną podwyższono na 9 rubli od jednego tysiąca. Asekuracja małego wiejskiego kamiennego kościółka wynosi przeciętnie 3.000 rubli rocznie. Również musi być asekurowane całe urządzenie wewnętrzne, a jego oszacowanie jest nazbyt wygórowane, tak np. każdy zwyczajny obraz oszacowany jest w przybliżeniu na 1.000 rubli. Sprzedaż świec i „prosfor", niezbędnych w cerkwiach prawosławnych, połączona jest z wykupywaniem specjalnego patentu, który w miastach wynosi do 1.000 rubli miesięcznie. Takie brzemię podatkowego obarczania prowadzi niepowstrzymanie do likwidacji większości kościołów.

Kościoły zamknięte zostać mogą z sześciu przyczyn:

1 z uchwały organizacyj przeciwwyznaniowych;

2) za niespełnienie obowiązku konserwacji kościelnej; komisji wystarcza w tym wypadku okoliczność, że w kościele znajdzie się jeden połamany stołek;

3) że we właściwym czasie nie uiszczono podatków;

4) że budowa kościoła jest stara;

5) gdy kościół przeszkadza frekwencji ulicznej;

6) z rozkazu policji państwowej.

Ułatwień lub terminów uzyskać nie można. Niektóre kościoły wziął pod ochronę urząd zwany „Glawnauka", spełniający zadania ochrony pamiątek. Dzisiaj „Glawnauka" oficjalnie oznajmia, że zwalnia ze swej ochrony 6.000 kościołów, które zostaną zburzone.

Na zachodzie nie jest wogóle znane, że mogiła patrjarchy Tichona jest zniszczona, że w Rosji jest 12 specjalnych przeciwwyznaniowych uniwersytetów: w Saratowie, Nikołajewie, Orbie, Tyflisie, Baku, Taszkiencie, Czerepowcu, Astrachaniu, Iwanowie-Wozneseńskiej, Moskwie, Rostowie i Odessie. Oprócz tego są na wszystkich uniwersytetach utworzone katedry ateizmu jako przedmiotu obowiązkowego. Liberalni podróżni po Rosji, piszący później nader mądre księgi, nie wspominają zwyczajnie o takich błahostkach.

Pod takiemi to prześladowaniami religijnemi uginają się wszyscy, którzy pragną i wierzą w Boga.

Okręgowe Zjazdy Chrz.-demokracji.

W niedzielę dnia 24 odbył się w Chyrowie zjazd Ch. D. z powiatu starosamborskiego, na który przybyło około 100 delegatów, oraz pp. **poseł Bryła i radca Łukasiewicz Józef ze Lwowa.** Zjazd zagaił **p. burmistrz Pokorny,** poczem wybrano prezydjum w skład którego weszli **p. dyrektor Lachowski z Chyrowa, X. Łuczycki z Laszek Murowanych,** p. Bortnik z Felsztyna, p. **Jagielnicki** ze Starego Sambora, sekretarzowali **pp. Krowicki i Kurcz** z Chyrowa. Pierwszy przemówił **p. poseł Bryła.** Drugi przemówił **p. radca Łukasiewicz,** poczem wywiązała się długa i bardzo ożywiona dyskusja.

Na zakończenie dokonano wyborów zarządu powiatowego Ch. D. na powiat Starosamborski, w skład którego weszli **pp. Dyr. Lachowski** (Chyrów) **jako prezes, X. Łuczycki** (Laszki Murowane), **p. Bortnik** (Felsztyn) **i p. Jagielnicki** (Stary Sambor) **jako wiceprezesi, zaś jako członkowie: X. dziekan Watulewicz** (Felsztyn), **X. Wolski** (Chyrów), **Ks. Grodkowski** (Stary Sambor). **pp. Krowicki, inspektor Nazarewicz** (Chyrów), **Pła-**

Prof. Dr. Marjan Wolańczyk.

Z zagadnień mieszczaństwa.

(Ciąg dalszy).

Mieszczaństwo, nie posiadające własnej partji marnego pokroju, jest właściwie warstwą dojrzałą, stwierdzającą, że nie zamierza robić tego, czego nie umie zrobić dobrze. Z drugiej jednak strony brak tej dojrzałej warstwy w życiu parlamentarnem wytwarza pustkę, którą zapełnia ktoś inny, brak tej twórczej warstwy jest powodem braku równowagi. Mieszczaństwo bowiem jest tym naturalnym pośrednikiem między innemi warstwami społeczeństwa, który najlepiej rozumie zarówno sprawy rolnicze jak i przemysłowe, urzędnicze i wojskowe, prywatne i polityczne. Z tego wynika, że powinno ono mieć własną reprezentację i w Sejmie, powinno zatem stworzyć partję.

Do wytworzenia jej jednak iść należy drogą pewną i naturalną. Oto zadanie obecnie zrzeszeń mieszczańskich o charakterze niepolitykujących. One to bowiem winny przygotować mieszczanina do zrozumienia głębszego spraw ogólnych całego narodu i winno dać podstawę do ułożenia stosunku zagadnień miast z zagadnieniami innemi. Wszystkiego trzeba się na świecie uczyć, musi się zatem nauczyć i tego, powołaną zaś najbardziej do spełnienia tej roli nauczyciela jest właśnie, jeśli o Lwów chodzi — Strzelnica. Towarzystwo to bowiem, bogate w wiekową tradycję jedną posiada cechę łączenia wszystkich mieszczan bez względu na ich chwilową i obecną partyjną przynależność i jako taka spełniała kierowniczą rolę w życiu społecznem miast, powinna zatem wrócić do spełnienia tej zaszczytnej ze wszech miar misji.

III.

Odrodzenie Strzelnicy musi przywrócić tej organizacji znaczenie społecznego przewódcy w życiu naszego grodu i stać się wzorem dla miast innych. Tylko życie organizacyjne w latach powojennych zmieniło się bardzo i dlatego zrzeszenia, kierujące się zasadami dawniejszemi bywają usuwane w kąt. Najpierw szeroka demokratyzacja powojenna domaga się rozszerzenia ram zrzeszenia, potem określenie mieszczaństwa musi w następstwie tego ulec gruntownej zmianie.

tek (Laszki Murowane), **Kamiński** (Terło), **Dr. Rauch** (Stary Sambor), **Jaworski** (Libuchowa), **Kalita** (Stara Sól), **Jaworski** (Rosochy), **Jeden, Kalnicki** (Suszyca), **Grach** (Suchynia), **Ślączka** (Grodowice), **Sobolewski** (Turze).

Na zakończenie **p. Jagielnicki** podziękował za przybycie p. posłowi Bryle i p. Łukasiewiczowi, podkreślając, że p. poseł Bryła jest oddawna jedynym z posłów, który tak serdecznie i szczerze zajmuje się Okręgiem.

Dnia 25 sierpnia odbył się zjazd Ch. D. z zachodniej części powiatu Mościckiego w **Mościskach,** na który przybył **p. poseł Bryła.**

W skład prezydjum wchodzili **pp. Noskowski, X. Jaworski, pani Podgórska i p. Burysz.**

P. poseł Bryła wygłosił referat, poczem wywiązała się długa i ożywiona dyskusja.

Na zakończenie wybrano jako przedstawicieli tej części powiatu **do zarządu powiatowego Ch. D. X. Jaworskiego** (Słomianka), **pp. Grajna** (Mościska), **Zając** (Husaków), **Paprockiego** (Pnikuł), **Walaszka** (Krukienice).

Dnia 26 sierpnia miał się odbyć **zjazd Ch. D.** zachodniej części powiatu rudeckiego w **Rudkach,** jednakowoż **wiceprezes tamtejszego Sokoła p. Grochowski, w ostatniej chwili cofnął dane pozwolenie na udzielenie sali Sokoła, rzekomo ze względów hygienicznych (!!),** wobec czego odbyła się tylko konferencja, zaś zjazd **przełożono na przyszłość. „Higjena" p. Grochowskiego i miasta Rudek została uratowana. (Do tej sprawy powrócimy w następnym numerze naszego pisma** przyp. Redakcji).

W środę dnia 27 sierpnia odbył się w sali starego probostwa w Samborze, zjazd powiatowy Ch. D. Był on niespodziewanie liczny; **przybyło nań bowiem około 150 delegatów z 38 różnych miejscowości powiatu.** Świadczy to bowiem, że mozolna praca p. posła Bryły jest należycie oceniana wśród szerokich warstw obywatelskich tego okręgu oraz, że idea stronnictwa Ch. D. cieszy się należytem zrozumieniem, głębokiem poczuciem i wielką sympatją. Po dwuletnich objazdach p. posła Bryły, który sam urządził i przemawiał na 180 zebraniach praca daje odpowiednie rezultaty.

Na zjazd przybyli **p. poseł Stefan Bryła i p. radca Józef Łukasiewicz ze Lwowa.**

Zjazd zagaił p. Siwak, poczem wybrano prezydjum zjazdu, w skład którego weszli **pp. Szafran, pani radczyni Bujakowa** z Sambora, **p. Iwańczyszak** z Biskowic, **p. Radomski** z Radłowic i **p. Bojko** z Łąki. Następnie przemówił p. Bryła, o potrzebie łączności wszystkich Polaków na Kresach, dzięki którejby można łatwiej wyjść z trudnego położenia ekonomicznego.

Następnie omówił sytuację wewnętrzną i zewnętrzną państwa jak też poruszył wiele spraw żywotnych i aktualnych. Mowcę nagrodzono serdecznemi oklaskami. Drugi referat wygłosił p. Łukasiewicz z właściwą sobie swadą o programie Ch. D. w stosunku do zagadnień ekonomicznych włościan i mieszczaństwa poczem wywiązała się dyskusja, w której przemawiało szereg mowców.

Ponieważ organizacje Ch. D. w powiecie samborskim bardzo wzrosła, zaś czas wyborów do rady powiatowej jeszcze nie nadszedł, przeto uzupełniono tylko istniejącą radę powiatową przez wybranie do niej nast. członków: **X. Patryn** z Sambora, **X. Nycz** z Wojutycz, **X. Czuryk** z Łanowic, oraz **pp. Iwańczyszak** z Biskowic, **Chomiak** z Brześcian, **Dobrowolski** z Czyszek, **Kołodziej** z Więckowic, **Woch** z Olszanika, **Sorówka** ze Strzałkowic, **Radomski** z Radłowic, **Łopusiewicz** z Uherzec, **Biliński** z Kołowania, **Bojko** z Łąki, **Kurnafel** z Wolicy Polskiej, **Michalewicz** z Dorożowa, **Wowszyn** z Sadkowic.

Zamykając zjazd p. Siwak podziękował serdecznie obecnym, a zwłaszcza pp. posłowi Bryle i radcy Łukasiewiczowi za przybycie. Po obra-

---

Średniowieczne pojęcie mieszczanina, którego zewnętrzną oznaką był łokieć i młotek nie odpowiada dziś zupełnie istocie rzeczy, a nie zupełnie zresztą odpowiadało i wówczas. Bo przecież ten sam mieszczanin na czas wojny zawieszał łokieć i ze sklepu biegł do baszty, by hakownicą działać tak samo wprawnie jak łokciem — zatem obrona murów rozszerzała już w średniowieczu zakres działania mieszczanina. Były to jednak czasy ścisłej różnicy stanów i można je było znosić przed wiekami bez szkody dla miasta. Dzisiaj wyłączność taka, miara zewnętrzna, tak samo gubi znaczenie mieszczanina przedewszystkiem dlatego, że ci od łokcia i młotka gubią się liczebnie w ogólnym zespole mieszkańców. Dalej wpływ na kierownictwo zarówno w mieście jak i państwie posiadają obecnie wobec szerokiej demokratyzacji wszyscy, a zatem zarówno inteligencja jak i robotnik, zarówno pracujący jak i bezrobotny, ba nawet ulicznik, żyjący tak jak ptactwo niebieskie, co nie orze ani sieje... Ramy i zakres pojęcia mieszczanina rozszerzyło samo życie, dziś bowiem każdy mieszkaniec stały miasta jest mieszczaninem — oto pierwszy problem dla organizacji czy może i powinna ramy swej organizacji tak bardzo rozszerzać, by w niej wszyscy pomieścić się mogli. Powiedzmy odrazu **nie.** Nie byłoby dobrze, by wszyscy mieszkańcy miast mogli znaleźć miejsce w organizacji, gdyż ona ma być mózgiem, musi zatem składać się z pewnej elity, jak to zresztą ma miejsce we wszystkich innych zrzeszeniach. Muszą zatem być pewne ograniczenia objęte pewną ideą, a zatem religja lub narodowość, gdyż to jest właśnie dziś przywilejem związków, że dobierają sobie członków jednej wiary, czy jednego języka, aby tem lepiej mogli się porozumieć, aby mieli jak najwięcej punktów stycznych. Oto jedna zapora, niedozwalająca na zszeregowanie wszystkich mieszkańców miast. Drugim miernikiem należenia do organizacji musi być twórczy charakter członka. Wszak organizacja ma tworzyć typy, sama zatem musi być twórczą, nie może zaś spełnić tego zadania, jeśli posiada w swem łonie jednostki pasożytujące — oto druga granica. Kto zmieści się w tych dwu granicach, może ubiegać się o miejsce w poczcie członków stowarzyszenia. Dalej musi nastąpić segregacja ze względu na indywidualne cechy charakteru jednostki. Człowiek pijak, człowiek leniwy, wyciska pewne piętno na innych członkach organizacji, a przedewszystkiem wyrabia jej na zewnątrz taką właśnie opinję, jaką reprezentuje sam. Tutaj już za-

dach odbył p. poseł Bryła szereg konferencji z poszczególnymi delegatami w sprawach organizacyjnych i osobistych.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

Przez 150 lat Wielkopolska i Pomorze polskie były w niewoli pruskiej. Prusacy wszelkiemi sposobami starali się zniemczyć te ziemie odwiecznie polskie, przysyłali urzędników i kolonistów niemieckich, posunęli się aż do wywłaszczania Polaków. Kazali się dzieciom polskim uczyć w szkole po niemiecku nawet religji. Jednak im większy był ucisk, tem goręcej płonęły serca dla Polski uciśnionych. Wreszcie Bóg zlitował się nad Polską, przyszedł rok 1918. Rosja odepchnięta przez Niemców daleko na zachód była bzsilną a wojska niemieckie i austrjackie załamały się, pogrom ich stał się widocznym. Wtedy Polacy chwycili za broń i przepędzili Niemców i Austrjaków, którzy nas na odchodnem uraczyli wojną ukraińską. W r. 1919 państwa zwycięskie wytyczyły granice zachodnie Polski, Wielkopolska i Pomorze choć nie w całości wróciły do Polski a powalone Niemcy musiały podpisać traktat wersalski.

Lecz Niemcy nie mogli się pogodzić z myślą, że zmuszeni zostali oddać zrabowane podczas rozbiorów ziemie polskie, z boleścią widzą, że te ziemie pomimo długoletniej germanizacji pozostały polskiemi i czekają tylko na pierwszą sposobność, aby je wraz z Śląskiem polskim napowrót zabrać. Urzędownie musieli jednak siedzieć cicho, i nie odzywać się ze swymi zamiarami, dopóki Francuzi zajmowali miasta nadreńskie. Gdy wreszcie w tym roku Francuzi przed terminem, oznaczonym w traktacie wersalskim wycofali swe wojska z Nadrenji, wtedy minister niemiecki Treviranus publicznie oświadczył, że Niemcy dążyć będą do uregulowania granicy swej wschodniej, do odzyskania kurytarza polskiego. Tak Niemcy nazywają nasze Pomorze, kraj rdzennie Polski, gdzie Niemców jest tylko 20%. Wprawdzie Treviranus dodał, że myśli, żę się to stanie w drodze pokojowej, ale przecież i Niemcy się nie łudzą, że im oddamy dobrowolnie polską ziemię w niewolę. Nasz minister Zaleski zaprotestował przeciw mowie Treviranusa i oświadczył, że żaden rząd polski nie zgodzi się na odstąpienie Niemcom jakiejkolwiek części terytorjum polskiego. Niemcy wiedzą o tem dobrze, ale ciągłem żądaniem rewizji granicy wschodniej chcą przygotować opinję publiczną Europy na tą chwilę, gdy czując się na siłach zechcą gwałtem zajmować na powrót zrabowane podczas rozbiorów części Polski. Na wojnę z Niemcami musimy być przygotowani, wybuchnie ona prędzej czy później. A że chodzi tu o niepodległość Ojczyzny a przynajmniej o jej całość, obowiązkiem wszystkich Polaków jest przysposobić obronę Ojczyzny.

W r. 1920 obroniliśmy z pomocą Bożą Polskę przed bolszewikami, ale uczyniliśmy to pod hasłem, „wszyscy na front". Powstał rząd koalicyjny, wszystkie stronnictwa podały sobie rękę dla obrony Ojczyzny. Teraz grozi nam niebezpieczeństwo z zachodu od Niemców, obowiązkiem prawego Polaka jest dążyć do zjednoczenia wszystkich sił polskich dla skutecznej obrony przed przemożnym nieprzyjacielem. Rząd i opozycja muszą podać sobie ręce dla dobra Polski, prasa polska powinna nawoływać do zgody, wpajać w naszych czytelników nie nienawiść do rządu, lecz przedstawiać czytelnikom konieczność poniechania sporów, konieczność zgody, aby naród polski zjednoczony jedną myślą ratunku Ojczyzny był każdej chwili przygotowany do odparcia wojsk najezdniczych niemieckich.

Prof. dr. Thullie senator.

---

danie kierowniczego organu, by przyjmować tylko takie jednostki, które przyniosą jakieś wartości do zespołu, do którego należeć pragną. Zasadniczo jednak powinno się znaleźć tam miejsce zarówno dla inteligenta jak i robotnika.

Domaga się tego bowiem i życie, to wszechwładne ciało prawodawcze. Rozważmy bowiem syn pana Józefa... to pan dr. Józef... czy dla niego mają być zamknięte bramy tego Towarzystwa, do którego należał ojciec przez całe lat dziesiątki dlatego, że uzyskał stopień doktorski. Albo inny wypadek gorszy syn pana Michała, któremu się nie poszczęściło w życiu wskutek różnych warunków, od niego niezależnych, musi na chleb ciężko zarabiać jako robotnik — czyż zatem on ma być wykreślony ze społeczności dlatego, że został tylko robotnikiem? Nie przyjmiemy żadną miarą takiej klasyfikacji, bo zresztą zarówno tego inteligenta jak i owego robotnika los związał z miastem i dobro ogólne leży mu tak samo na sercu może często i więcej, aniżeli samemu burmistrzowi. Rozszerzenie zatem ram Strzelnicy i otwarcie szerzej jej wrót jest koniecznością odrodzenia tej zasłużonej instytucji.

Chciałbym jeszcze zwrócić szczególną uwagę na potrzebę i rolę inteligencji w organizacjach. Ona tam być musi, gdzie są jakieś problemy, gdyż ona najprędzej te problemy rozwiązuje, a życie obecne staje się tak zawiłe, tak skomplikowane, że problemów mamy tyle ile dni w roku, a często i więcej. Potrzeba zatem aby jakąś sprawę rozstrzygnął członek danego zrzeszenia, któremu na sercu leży jej dobro, nie ktoś obcy, dla którego istnieje tylko sprawa odebrania honorarjum za radę i wskazówkę. Wreszcie rola inteligencji ma polegać jeszcze na czemś innem — jeśli do zrzeszenia wejdą i robotnicy, musi ktoś nimi kierować, musi ich ktoś urabiać na ogólną modłę typu, jaki sobie dana organizacja postawiła jako wzór i wkońcu zniknąć musi określenie Szczepanowskiego mieszczanin-kołtun, może zgodne to z prawdą w latach 80 jednak nie w dobie dzisiejszej.

Oto myśli, jakie nasuwają mi się przy rozważaniu zagadnień mieszczaństwa, oto troska, która kierować musi obywatelem, pragnącym równowagi w prawach i obowiązkach wszystkich dla dobra również nas wszystkich.

Dr. Marjan Wolańczyk

Konsolidacja stanu średniego.

Rewja dorobku rzemiosła polskiego.

Organizowanie się rzemiosła, które stanowi istotny rdzeń warstw stanu średniego we wszystkich społeczeństwach, znakomicie przyczynić się może z jednej strony do podniesienia ogólnego poziomu życia gospodarczego, a co zatem idzie i dobrobytu, z drugiej strony do przywrócenia równowagi społecznej tak wybitnie zakłóconej przez wojnę i jej skutki.

W tem powszedniem już zjawisku organizowania się i konsolidacji rzemiosła, które zrozumiało swoją doniosłą rolę w życiu gospodarczem i społecznem, Polska bynajmniej nie znajduje się na szarym końcu. Przeciwnie nawet, na kongresie rzymskim jaki odbędzie się we wrześniu b. r. rzemiosło polskie będzie mogło być dumne z owoców własnej pracy, która w ciągu ostatnich lat wykazała szeroki rozmach, rzetelność i żywe tempo.

Organizacyjne wysiłki polskiego rzemiosła zogniskowały się w działalności zjednoczenia, stanu średniego, na którego zjeździe w dniu 18 kwietnia 1926 roku w Warszawie po raz pierwszy wystąpiło na szerszej arenie życia społecznego i gospodarczego.

W następnych latach zjednoczenie stanu średniego organizowało wiele zjazdów rzemieślniczych, o charakterze bądź to ogólno - krajowym, bądź też lokalnym. Uwieńczeniem tych wszystkich zjazdów był kongres dekertowski w dniu 1 grudnia ubiegłego roku w Warszawie, który stał się olbrzymią manifestacją całego polskiego mieszczaństwa, a w którem tak wybitną rolę odegrało nasze rzemiosło.

Działalność Zjednoczenia stanu średniego obudziła żywe zainteresowanie sprawą rzemieślniczą zarówno wśród społeczeństwa jak i czynników rządowych. Rzemiosło dzięki tej pracy dojrzało do odegrania samodzielnej roli w życiu gospodarczem i społecznem.

Owocem tych prac było nadanie rzemiosłu samorządu gospodarczego, który stanowi podwalinę przyszłego rozwoju produkcji rzemieślniczej w Polsce. Równocześnie Bank Gospodarstwa Krajowego, zainicjował akcję kredytową dla rzemiosła, której celem jest przyśpieszenie mechanizacji, elektryfikacji i organizacji produkcji rzemieślniczej.

Zainteresowanie sprawą rzemieślniczą, obecnie winno być bardziej jeszcze pogłębione wśród społeczeństwa i czynników miarodajnych.

Jak wiadomo bowiem, Niemcy, którzy w pełni doceniają znaczenie produkcji rzemieślniczej, dokładają wszelkich starań, aby podnieść w Prusach Wschodnich rzemiosło swoje na niebywały dotychczas poziom, co w razie zawarcia traktatu handlowego, stanowić będzie poważną groźbę dla polskiego rzemiosła, a pośrednio i dla całokształtu naszego życia gospodarczego.

W dniach 20 — 22 września br. odbędzie się w Rzymie I. Międzynarodowy Kongres Rzemiosła, na którym reprezentowanych będzie 20 państw, w tej liczbie i Polska.

Kongres rzymski będzie pierwszą próbą konsolidacji rzemiosła na terenie międzynarodowym i stanowić będzie dalszy krok w dziele organizowania się rzemiosła w poszczególnych państwach.

Aby więc jesienny kongres rzemiosła w Rzymie bardziej jeszcze pogłębił w Polsce zainteresowanie sprawą rzemieślniczą i zrozumienie, że bez silnego i nowocześnie zorganizowanego rzemiosła niema zdrowego organizmu gospodarczego, ani równowagi społeczno - politycznej.

Jak się dowiadujemy, niektóre Izby Rzemieślnicze zamierzają wysłać na ten kongres do Rzymu swych przedstawicieli. Pożądanemby było, by Lwów również miał tam swego reprezentanta.

Susza w Ameryce podniesie ceny zboża.

W okresie powszechnego biadania i stwierdzania w rolnictwie „położenia bez wyjścia“ — nagle sama przyroda przyszła światowemu rolnictwu z nieoczekiwaną pomocą i wywołała ten efekt, o którego osiągnięcie napróżno walczyły państwa i społeczeństwo.

Krótko mówiąc zapanowała susza w Ameryce i ograniczyła przestrzeń urodzajną, bardzo wydatnie.

Wogóle — nie wiedzie się coś Ameryce wzbogaconej na wojnie. Los jakby naigrywał się z jej dobrobytu. Przed dwoma laty katastrofalna powódź srodze dotknęła sześć najbardziej urodzajnych stanów, w roku ubiegłym już nie przyroda, lecz ludzkie stosunki spowodowały potężny krach na giełdzie, którego skutki dotąd jeszcze odczuwają Stany Zjednoczone a wraz z niemi i cały świat gospodarczy. Obecnie posucha zrujnowała setki tysięcy gospodarstw rolnych.

W środkowych stanach Ameryki Północnej temperatura w cieniu sięgała przed tygodniem 55 stopni Celsjusza; zboże, lasy, ogrody, pastwiska, plantacje bawełny prawie na pniu spłonęły. W zachodniej Wirginji litr wody sprzedaje się po 30 do 50 groszy. Słońce praży niemiłosiernie, rzeki i strumienie wysychają, ziemia popękała jak skorupa. W wielu miejscowościach nie notowano deszczu od 15 marca. Na nic zdały się udoskonalenia techniczne, na nic wszelkie próby i pomysły wywołania „sztucznych deszczów“ za pomocą fal elektrycznych. Posucha trwa.

Obecnie można już mniej więcej określić sytuację gospodarstw rolnych w olbrzymiej połaci kraju dotkniętej posuchą. Oficjalny komunikat prezydenta Hoovera, którego nie można posadzić w tym wypadku o przesadę, stwierdza, że urodzaje zostały poważnie zniszczone; na szwank został narażony dobrobyt miljona rodzin, 2 i ćwierć miljona koni i mułów, 6 miljonów sztuk bydła rogatego, 12 miljonów sztuk nierogacizny pozostało bez paszy czyli przeszło 12 proc. ogólnego stanu posiadania bydła. Ceny bydła z powodu braku paszy spadły do nienotowanego dotychczas poziomu. Ogromne rzeźnie i fabryki konserw przestały wogóle nabywać bydło dla swych przetworów. Natomiast jarzyny i produkty mleczne wzrastają w cenie. Jeśli władzom nie uda się opanować wzrostu drożyzny, skutki jej — szczególnie dla miast — mogą być fatalne. Straty poniesione z powodu posuchy przez Stany Zjednoczone, obliczone są na przeszło miljard dolarów t. j. przeszło dziewięć miljardów złotych polskich. Taki już jest powojenny stan rzeczy, że klęski jednych krajów wykorzystają kraje drugie.

Amerykański rynek zbożowy ma bezpośredni i dominujący wpływ na kształtowanie się cen zboża w Europie. Wobec pewności, prawie, że ceny zboża podniosą się w Ameryce — musimy się liczyć z takąż zwyżką cen na zboże w Europie, co stanowczo spowodowałoby poprawę w rolnictwie,

a co za tem idzie w całej konjunkturze gospodarczej Europy, a Polski — jako kraju rolniczego — przedewszystkiem.

Obok usiłowań stworzenia bloku państw agrarnych celem obrony rolnictwa, w posusze amerykańskiej rolnictwo polskie uzyskałoby dla siebie skutki bardzo pożyteczne i doniosłe.

Sytuacja polityczna.

Zjazd radomski. — Ustąpienie p. Sławka. — Marszałek Piłsudski premjerem. — Nowy minister bez teki. — Sabotaż ukraiński. — Potrzeba zjednoczenia. — Trzecia niespodzianka.

Sierpień w polityce krajowej przyniósł dwa wydarzenia: zjazd w Radomiu i zmianę na stanowisku premjera. Do zjazdu radomskiego opinja publiczna przywiązywała wielkie nadzieje — spodziewano się deklaracji programowej sfer rządzących, przypisywano zjazdowi doniosłe znaczenie polityczne. Tymczasem zjazd radomski pomimo obecności marszałka Piłsudskiego, mimo przemówień premjera Sławka i generała Rydza Śmigłego — miał charakter uroczystości „familijnej". Objaw ten można uważać za dodatni — nikomu nie odpowiadano — nikogo nie chciano drażnić widocznie. Nastąpiło złagodzenie nastrojów — w obecnym stanie rzeczy bardzo pożądane. Wkrótce po zjeździe rozeszły się pogłoski, że dnia 15. VIII ukaże sę dekret Prezydenta o rozwiązaniu Izb — pogłoski jednak okazały się plotką.

Opinja społeczeństwa polskiego wzburzona mowami ministra niemieckiego Treviranusa (o czem mowa na innem miejscu) i zbrodniczymi występowaniami sabotażystów ukraińskich — przestała się chwilowo interesować kwestją rozgrywki między rządem a opozycją.

Dopiero 23 sierpień przyniósł niespodziankę: ustąpienie p. Sławka i zapowiedź objęcia przez marszałka Piłsudskiego stanowiska premjera. Marszałek po odbyciu konferencji z Prezydentem Rzpltej oświadczył gotowość objęcia steru rządu przyczem zastrzegł sobie, że pozostawi gabinet pod względem personalnym niezmieniony z dodaniem jednego ministerstwa bez teki dla swego męża zaufania ppułk. Becka.

Dekret Prezydenta z dnia 25. VIII. przyniósł nominację nowego gabinetu. Czy sytuacja istotnie zmieniła się? Zostali ci sami ludzie a więc nic zasadniczo nie ulegnie zmianie. Zapowiada się rządy „silnej ręki" — ale te zapowiedzi są znane od 4 lat. Rząd przechodzi od zasady „silnej ręki" do coraz „silniejszej" ale to co mogło być istotnem zagadnieniem w r. 1926 obecnie już traci na aktualności. Dziś silną rękę należałoby okazać w jednej sprawie a mianowicie wobec gwałtownych objawów zbrodniczego sabotażu ukraińskiego. Polityka sfer rządzących wobec nacjonalistów ukraińskich okazała się błędną — rozzuchwaliła ich. Mniejszości narodowe w Polsce a specjalnie wojujący Ukraińcy powinni się dowiedzieć, że w Państwie Polskim muszą być lojalnymi obywatelami polskimi a wszelkie wybryki antypaństwowe spotkają się zawsze z surową karą. Ta sama zasada „silnej ręki" bardzo byłaby pożądaną w polityce zagranicznej wobec wojowniczych wystąpień i deklaracyj niemieckich. Od zajść granicznych — przez wojnę handlową i „groźne" mowy Treviranusa prowadzi niedaleka droga do pogotowia wojennego.

Społeczeństwo musi się zjednoczyć w pogotowiu wobec wrogów Wschodu i Zachodu. W tej pracy nad zjednoczeniem społeczeństwa polskiego — rządowi przypada rola najpierwsza i najważniejsza!

Czy jednak powstanie gabinetu w którym rolę decydującą będzie miał człowiek tak nowy i młody jak ppułk. Beck a wreszcie czy trzecia niespodzianka sierpniowa, którą jest wywiad marszałka Piłsudskiego udzielony posłowi Miedzińskiemu — przyczyni się do spokoju i zjednoczenia społeczeństwa? „Wywiad" Marszałka Piłsudskiego robi wrażenie przygnębiające.

Kącik obywatelski.

**Socjaliści —komuniści — anarchiści.
(Program gospodarczy).**

Przyczyną powstania poglądów socjalistycznych, komunistycznych i anarchistycznych jest przedewszystkiem skrajne przeciwieństwo między bogactwem a ubóstwem, wielka zależność ludzi pracujących od kapitału, często też zamącenie publicznego poczucia prawnego przez rewolucję. Gdy w XIX w. rozwinął się potężnie wielki przemysł wtedy niepewność egzystencji proletarjusza jego wyzbycie się uczucia rodzinnego i patrjotycznego — brak poszanowania tradycji przyczyniło się do tego by wśród pracujących mas obudzić poczucie swego stanu i przynależności. **Odrzucając tradycje narodowe i wyznaniowe** łączą się proletarjusze wszystkich krajów w międzynarodową zwartą organizację socjalistyczną.

(Socius w języku łacińskim znaczy towarzysz). Socjaliści, w miejsce prywatnego gospodarstwa z wolną konkurencją, opartego na swobodnem działaniu ludzi, chcą wprowadzić społeczna organizację gospodarstwa, znieść własność środków produkcyjnych a ziemię i kapitał zamienić na dobra wspólne. Socjaliści uważają, że w walce ekonomicznej zwyciężają nie jednostki lepsze i pod względem społecznym bardziej wartościowe, ale najsilniejsze, najprzebieglejsze i najbezwzględniejsze. Jedynym sposobem sprowadzenia równości ekonomicznej i sprawiedliwości społecznej jest zaniechanie wolnej konkurencji i zorganizowanie zbiorowej gospodarki społecznej opartej na zasadach przymusowych. W ten sposób socjalizm dąży do rozszerzenia kompetencji powstania na całe życie ekonomiczne.

Komuniści, propagujący ideę wspólności dóbr czyli równego udziału każdej jednostki w dobrach świata, stoją zasadniczo na wspólnej platformie z socjalistami.

O ile komuniści dążą do zniesienia własności prywatnej, wspólności produkcji i konsumcji o tyle niema potrzeby oddzielnego traktowania komunistów i socjalistów.

Różnica między komunistami a socjalizmem polega na odrębnej taktyce.

Anarchiści zgadzają się z socjalistami i komunistami co do krytyki dzisiejszego ustroju ale w programie dalszym różnią się od nich.

Pragną oni współżycia i rozwoju społecznego zapomocą dobrowolnych umów z **wykluczeniem państwa** podczas gdy socjaliści i komuniści

upatrują w zbiorowej organizacji produkcji i konsumcji przyszłość i rękojmię szczęścia narodów. W rezultacie taka sama zabójcza trucizna o trzech różnych nazwach.

Korespondencje.

Busk. Nowe wybory do gminy. Społeczeństwo nasze w niedługim czasie ma dokonać uzupełniających wyborów do rady gminnej. Mianowicie w dniu 10 sierpnia br. przez wylosowanie ustąpiło 24 radnych a między niemi aż 9-ciu rusinów.

Rada dotychczasowa aczkolwiek urzędowała trzy lata, nie może się niczem pochlubić. We wszelkich sprawach dotyczących uporządkowania miasta a wymagających także i wkładów pieniężnych zajmowała stanowisko opozycyjne. Dlatego też wygląd zewnętrzny miasta nie uległ zmianie na lepsze; ulice jak dawniej tak i dziś pełne są błota i niemożliwe do przebycia; brak chodników na ulicach śródmieścia a kładki z desek powykręcane; sprawa oświetlenia elektrycznego w mieście niezałatwiona, aczkolwiek prąd elektryczny jest w miejscu; niema dotąd planu regulacyjnego miasta a rynek nadal cuchnącem bagienkiem. Za czasów tej rady dziwnem złożeniem wypadków przez kilka miesięcy rządził gminą **ukrainiec Wanio**, który politykę ruską wprowadzał do gminy. **Z początku chciał urzędować po polsku i po rusku**, ale to się nie udało. Przy naprawianiu ulic w mieście zaczął roboty od ulicy wiodącej z rynku do cerkwi i na budowę tej drogi włożył ogromne sumy a w dodatku źle zbudował i trzeba będzie ją przerabiać. **Około swego domu, daleko na przedmieściu zaczął budować gościniec, nawet zwieziono kamień, a ulice ważniejsze pomijał.**

Obecnie przychodzi czas, aby do rady gminnej w Busku weszli ludzie uznający potrzebę chodników, dobrych dróg, elektrycznego światła etc., a z drugiej strony, aby nie **dopuszczono do rządów gminą czynników ruskich. Busk jest miastem o przeszło 60 procent polskiem, a dotąd mieli większy wpływ na rządy gminą rusini aniżeli Polacy.** W radzie było zadużo rusinów. **Istniał taki fakt, że w radzie gminnej zasiadał ruski proboszcz i rabin, ale polskiego proboszcza nie było.** Sądzić należy, że teraz uniknie się dawnych błędów **i Polacy wszyscy razem się złączą, zwłaszcza po tak smutnych doświadczeniach rządów gminą przez rusinów.** *(Swój)*

Od Redakcji. Wytycznym kierunkiem i hasłem naszego pisma od założenia jest zgoda i zjednoczenie się wszystkich Polaków na kresach we wszystkich sprawach narodowych.

Dlatego w uzupełnieniu tej krótkiej korespondencji przypominamy Obywatelom Polakom w Busku, **że nam nie wolno się sprzeczać, dzielić a już najbardziej kłócić i walczyć ze sobą zwłaszcza w tak ważnych wypadkach jak wybory do Rady gminnej.**

Ostatnie wypadki mordów, napadów, rabunków, palenia dobytku i owoców naszej pracy udowadniają, że przed sobą mamy nieprzejednanego i zaciętego wroga, który nie przebiera w środkach, który chce zruszyć podstawami i zburzyć byt naszego państwa.

Dlatego Obywatele Polacy w Busku niechaj głos troskliwego o polskość waszego miasta korespondenta nie będzie odosobniony. Rzućcie — jeśli istnieją zwady i kłótnie, poświęćcie ambicyjki niekiedy bardzo partykularne i osobiste i do wyborów do Rady gminnej pójdźcie solidarnie razem. Stwórzcie jako Obywatele Polacy jeden front, jedną listę kandydatów i stańcie w obronie polskości waszego miasta a tem samem polskości naszego państwa na kresach.

Obchód Cudu nad Wisłą w Milatynie Nowym. W niedzielę 24. 8. po sumie **miał senator Thullie** wykład z powodu dziesięciolecia Cudu nad Wisłą w sali Stow. Młodzieży polskiej w Milatynie Nowym. Sala była przepełniona. Obecni byli zastępca starosty w Kamionce Strumiłowej Mazurkiewicz, superjor OO. Misjonarzy ks. B. Sobawa, wójt Woźniacki, nauczycielka p. Thulliówna, z okolicznych ziemian p. Bułtarewiczowa i p. Thullie, wreście mieszczanie milatyńscy. Mowca skreślił dzieje wojny bolszewickiej przed 10 laty i stwierdził, że zwyciężyliśmy z pomocą Bożą tylko dlatego, że wszyscy Polacy bez różnicy stronnictw stanęli razem ramię przy ramieniu dla obrony Ojczyzny. W końcu mowca omówił niebezpieczeństwa grożące nam obecnie ze strony Niemiec, którym żal, że musieli oddać zrabowane przy rozbiorach ziemie polskie i żądają pod nazwą rewizji granic zaboru, czysto polskiego Pomorza. Dobrowolnie go nie oddamy, więc prędzej czy później grozi nam wojna z Niemcami. Jeżeli chcemy w tej przyszłej wojnie z pomocą Bożą zwyciężyć i obronić całość i niepodległość Ojczyzny, musimy tak, jak przed dziesięciu laty, utworzyć jeden front przeciw nieprzyjacielowi, wszystkie stronnictwa polskie powinny zaprzestać wzajemnej walki i zjednoczyć swe usiłowania dla obrony Ojczyzny w tej poważnej chwili.

Na zakończenie obecni wznieśli okrzyk na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej, na cześć dowódców podczas wojny bolszewickiej, naczelnego wodza, jego szefa sztabu i innych generałów i wszystkich obrońców Ojczyzny. Odśpiewaniem roty zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Janów. Dnia 25 bm. odbyło się w sali magistratu w Janowie zebranie Ch. D., na które przybył **p. poseł Bryła.** Przewodniczył **Ks. Kanonik Lachiewicz.** P. poseł Bryła przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą oraz zadania Ch. D. w państwie, poczem rozwinęła się długa dyskusja. Na zakończenie dziękowano serdecznie Panu Posłowi za przybycie.

Miłość wszechświata.

Jestem kobietą: mam duszę i serce,
W które tchnął Stwórca wszechpotężną miłość.
Widzę świat w proszku w każdej gwiazd iskierce.
I kocham życia głębie i zawiłość.
Kocham mój naród bitny i zwycięski,
Lata tryumfu narodowej chwały,
Dni jego smutków, upadków i klęski...
Miłością moją objęłam świat cały!
Kocham to wszystko co godne kochania:
Zapał młodości i starość bezsilną,
Rozkosz powitań i smutek rozstania...
Bujność młodzieńczą i ciszę mogilną.
Kocham przyrodę: jej cuda i czary,
Walkę żywiołów i spokój w naturze,
Wzloty podniebne — i klęski Ikarów...
Kolce cierpienia i miłości róże...
Kocham tych wszystkich, co cierpią w milczeniu...
Ducha ludzkiego upadki i wzloty,
Ciche zasługi, zapomniane w cieniu...
I wszystkie ludzkie bóle i tęsknoty.

Jadwiga Gostkowska.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy". Redaguje Komitet Redakcyjny
Redaktor odpowiedzialny: **Maksymiljan Lewandowski.**

Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20. Tel. 28-18.